

Kto zapłaci za szacowanie strat?

Autor: Magdalena Kowalczyk

Data: 5 lipca 2018

Susza to palący problem. Minister rolnictwa apeluje o jak najszybsze powoływanie komisji do szacowania wyrządzonych strat. Okazuje się jednak, że komisji jest za mało i powstają opieszale. Dlaczego? Jeśli nie wiadomo o co chodzi, chodzi o pieniądze. Sprawdzamy, kto zapłaci za szacowanie strat.

Susza to problem rolników z niemal całej Polski, gospodarze powinni jak najszybciej zacząć liczyć straty – apeluje resort rolnictwa. Ministerstwo zapowiada że tam, gdzie lokalne samorządy nie powołują komisji szacujących szkód wywołanych przez suszę, zrobią to wojewodowie.

*– Szef resortu prosi rolników, aby zwracali się do urzędów gmin o kierowanie w tej sprawie wniosków do wojewodów. **Do wniosków o oszacowanie strat rolnicy nie są zobowiązani do składania jakichkolwiek dodatkowych dokumentów. Oszacowanie strat musi być zakończone przed zebraniem plonu głównego, a tylko w 1/3 zagrożonych suszą gmin pracują komisje** – podaje resort rolnictwa.*

Susza czyli ogromne straty



Suszę w kukurydzy na ziarno odnotowano w 11 województwach, w 592 gminach.

Jak donosi IUNG-PIB w Puławach, który prowadzi monitoring suszy, zagrożone są **nią wszystkie monitorowane uprawy** (zboża jare, ozime, rzepak, rośliny strączkowe, warzywa gruntowe, buraki cukrowe, kukurydza, ziemniaki, truskawki, krzewy i drzewa owoce). Dotyczy to ponad 90% gmin w całej Polsce.

Wydaje się więc, że komisje powołane do szacowania strat powinny być powoływane jedna za drugą! Skąd więc opieszałość w powstawaniu komisji? Dlaczego wciąż jest ich zbyt mało, a rolnicy skarżą się na problemy z szacowaniem szkód? Okazuje się, że... chodzi o pieniądze.

Za szacowanie strat płacą gminy

- Gminy nie mają pojęcia, czy to jest zadanie własne czy zlecone? Nie jest to dookreślone w ustawie. A jak przychodzi do zapłaty to każdy umywa ręce. I za wszystko płaci wtedy gmina. Jest też strona merytoryczna całej tej sprawy. Gminy nie mają fachowców od spraw rolnych, ponieważ nie mają zadań własnych z rolnictwem związanych. Aparat państwa ma do tego odpowiednie zasoby (ARiMR, ODR-y, wojewodowie) – mówi dla portalu agroFakt Leszek Świętalski ze Związku Gmin Wiejskich.



Jak ocenia IUNG- PIB w Puławach „aktualnie susza rolnicza występuje w Polsce wśród wszystkich monitorowanych upraw”. O jak najszybsze szacowanie strat apeluje resort rolnictwa.

Gminom nie spieszy się więc do powoływania komisji szacujących straty. Chcą uniknąć dużych kosztów. – **Minister rolnictwa naskarżył na samorządy, że nie szacują strat. Powołanie komisji jako takie zarządza wojewoda, a przecież jak jest stan klęski nie musi czekać na wniosek wójta. Powinien ją zarządzić. Ale to się wiąże z określeniem stanu klęski ze strony wojewody, a za tym idą zobowiązania finansowe. Więc przed tym się wszyscy bronią. W tym momencie jest taka przepychanka. Jeden zrzuca na drugiego, a rolnik jest poszkodowany –** twierdzi Leszek Świętalski.

Cały system do zmiany?

Gminy domagają się zmian. Leszek Świątalski ze Związku Gmin Wiejskich uważa, że szkody, które ponieśli rolnicy oszacować trzeba, ale tańszymi metodami.

*- **Cały system związany z otoczeniem prawnym różnych klęsk jest do zmiany.** Przy suszy nie wiadomo, czy jest potrzeba żeby wejść na każdą działkę. Mamy komunikat IUNG- PIB w Puławach, który potrafi określić skalę zagrożenia w odniesieniu do każdej gminy. Można zestawić to z danymi ARiMR, która ma wszystkie informacje odnośnie struktury upraw u każdego rolnika, bo na tej podstawie są wypłacane środki unijne. Więc nasuwa się pytanie o sens całej tej bardzo kosztownej procedury – podkreśla Leszek Świątalski.*